

# Renata Szwarc

---

## Dyskusja na temat inteligencji polskiej

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 282-288

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

świata społecznego jest przy tym znacznie bliższy problematyce artystycznej perspektywy i sztuki, niż nauk przyrodniczych. „Zwierzenia“ Zofii Nałkowskiej, drukowane zamiast programowego artykułu w pierwszym numerze warszawskich „Nowin Literackich“ (23 marca 1947 r.), to nie tylko kłopoty realizmu w literaturze, lecz w ogóle w humanistyce. „Proza realistyczna — pisze Nałkowska — o jej stosunku do rzeczywistości — jest zawsze tylko jej interpretacją... Technika ściśle realistyczna nie odpowiada procesowi narastania naszej wiedzy o świecie, nie jest najbliższa rzeczywistości ani najprostsza“.

„Mitologia i realizm“ czy „Wielość rzeczywistości“, jak Leon Chwistek nazwał swoją książkę bardzo symptomatyczną dla kultury Polski lat międzywojennych <sup>1)</sup>.

### DYSKUSJA NA TEMAT INTELIGENCJI POLSKIEJ

przez Renatę Szwarc (Łódź)

Dyskusja na temat inteligencji wysunęła się na czoło publicystyki w 1946 r.. Znalazła ona także oddźwięk za granicą, w sferach polskiej emigracji we Włoszech. Echem tej dyskusji jest rzymskie wydanie „Społecznej genealogii inteligencji“ i paru innych artykułów J. Chałasińskiego (Rzym 1947, Instytut Literacki) w książce p.t. „Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej“, uzupełnionej przez ostrą krytykę polityczną poglądów Chałasińskiego pióra Jana Ulatowskiego. Z emigracji wmieszał się również do dyskusji Melchior Wańkowicz w zbiorze emigracyjnych reportaży p.t. „Kundlizm“.

Ze względu na stosunek do tez prof. Chałasińskiego dyskusja w swoim przebiegu da się podzielić na dwa etapy. Pierwszy obejmuje wypowiedzi K. W. Zawodzińskiego, Aleksandra Litwina, Spectatora i Kieniewiczza. Autorzy tych wypowiedzi usiłowali wysunąć kontrtezy i postawić zagadnienie na innej płaszczyźnie.

Na drugim etapie tej dyskusji (Zawodziński po raz wtóry, Wojeński, Górka) chodziło już wyraźnie nie o polemiczne kontrtezy, lecz o pogłębienie, naświetlenie i analizę zagadnienia.

---

1) Patrz także: L. Chwistek: Zagadnienie kultury duchowej w Polsce. „Przegląd Współczesny“, Nr 97 (maj 1930 r.) i Nr 98 (czerwiec 1930 r.).

Cała dyskusja w kraju, prócz artykułu Kieniewicza („Rodowód inteligencji polskiej“, „Tygodnik Powszechny“ z 14 kwietnia 1946 r.) toczyła się na łamach tygodnika „Kuźnica“<sup>1)</sup>.

Zaczął się od odczytu p.t. „Inteligencja polska w świetle swojej genealogii społecznej“ wygłoszonego przez J. Chałasińskiego na uroczystości otwarcia pierwszego roku akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego w dniu 13 stycznia 1946 r. Odczyt ten był następnie w skrócie drukowany w „Kuźnicy“ (nr 4/1946), a rozszerzony wyszedł później w osobnej książce p.t. „Społeczna genealogia inteligencji polskiej“ („Czytelnik“ 1946), jako pierwszy tomik dyskusyjnej serii p.t. „Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego. Studium problemów chłopskich i robotniczych“. Punktem wyjścia poglądów Chałasińskiego na inteligencję polską jest jego twierdzenie, że struktura społeczna inteligencji polskiej wiąże się z dziejami polskiego kapitalizmu, z jego techniczno - gospodarczym niedorozwojem. Wzorem osobowym inteligenta polskiego jest wzór szlachcica - ziemianina, wiele jego istotnych rysów — to zdegenerowane szczątki szlacheckiej tradycji. Inteligencja polska w przeciwieństwie do zachodniej, nie była twórczym czynnikiem kapitalizmu, lecz jego produktem ubocznym. Inteligent polski stał się rezydentem obcego kapitalizmu, a sam zgodnie z szlachecką tradycją nie zajmował się sprawami gospodarczymi kraju; te sprawy to nie były sprawy jego honoru. Jako człowiek honoru, zgodnie z szlachecką tradycją umiał stanąć do walki, gdy kraj o to wołał. „Stąd pochodzą paradoksy naszego niedawnego życia politycznego — ideologia mocarstwowości polskiej, styl wielkopański obok zupełnego opanowania podstawowych dziedzin przemysłu przez kapitał zagraniczny“.

Dalej prof. Chałasiński wskazuje na to, że tron inteligencji polskiej, który zdecydował o jej społecznym i duchowym obliczu powstał nie drogą awansu społecznego mas ludowych, lecz w procesie degradacji społeczno - politycznej i ekonomicznej dworu ziemiańskiego i szlachty. Degradacja ta miała swoje przyczyny w rozbiorach Polski, w uwłaszczeniu chłopów, w pauperyzacji na skutek przejścia gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej na kapitalistyczną, w popowstaniowych konfiskatach majątków szlacheckich. Skupienia szlacheckie powstające w miastach były sku-

1) J. Chałasiński: *Socjologia i historia inteligencji polskiej*. („Kuźnica“, 27 maja 1946 r.). J. Chałasiński: *Inteligencja polska — kapitalizm — mieszczaństwo — szlachta*. („Kuźnica“, 3 czerwca 1946 r.). K. W. Zawodziński: *W sprawie genealogii inteligencji polskiej*. („Kuźnica“ 1 kwietnia 1946 r.). Aleksander Litwin: *O społecznej genealogii polskiej inteligencji*. („Kuźnica“, 15 kwietnia 1946 r.). S p e c t a t o r: *Spór o inteligencję*. („Kuźnica“, 20 maja 1946 r.).

pieniami marginesowymi, nie mającymi znaczenia dla kapitalistycznej struktury miasta. Kulturę intelektualną wyniosła inteligencja z dworu magnackiego i ta kultura służyła jej nie do intelektualnego przewodzenia masom ludowym, a do utrzymania łączności z arystokracją ziemiańską, a nawet do rywalizowania z nią. Jakkolwiek inteligencja miejska wytworzyła ogólnonarodowe ośrodki myśli naukowej i twórczości literackiej, to aż do dzisiaj kultura intelektualna występuje u nas przede wszystkim jako element towarzyskiego stanowiska w obrębie osobnej warstwy inteligencji.

Kontakt między inteligencją a ziemiaństwem był bardzo ścisły. Ziemiaństwo było główną warstwą, z którą utrzymywało kontakt getto inteligencje. Samo ziemiaństwo także wykazywało tendencje w kierunku zachowania protektoratu nad inteligencją. Duchowa solidarność obu tych warstw miała swoje źródło i w tym, że razem stanowiły one obóz „polskich europejczyków“ na „dzikich polach chłopskiej, murzyńskiej Polski“.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym „O wyjście z getta“, przypomina prof. Chałasiński, że próby wyjścia z izolacji były inicjowane przez pewne elementy inteligencji; chodziło w nich o związanie kulturalnego rozwoju Polski z dążeniami emancypacyjnymi mas ludowych. Ale próby te nie wychodziły poza ramy publicystyki i literatury pięknej. I „w okresie najintensywniejszego rozwoju kapitalizmu, kiedy w innych krajach wrzała praca przekształcająca cywilizacyjne oblicze świata, Polska dla swoich rodaków była tylko idealnym dobrem duchowym.

Z zupełnym oderwaniem inteligencji od gospodarczego życia kraju, z zupełnym oderwaniem od pozostałych warstw społecznych wiąże się mesjanizm inteligencji polskiej, tkwiący głęboko w jej strukturze ideologicznej. Cechą prądów kulturalnych w getcie inteligencje było przesunięcie problematyki kulturalnej w jednostronną płaszczyznę duszy narodu i duszy inteligencji. Cechuje ono polski romantyzm, a później Sienkiewicza, Żeromskiego, Wyspiańskiego“.

Inteligencja polska we własnym poczuciu, to warstwa polskich „europejczyków“, ale w gruncie rzeczy ta „europejskość“ to „hedonistyczna konsumpcja wartości kulturalnych Europy, bez aktywnego udziału w dziele tworzenia Europy i bez poczucia europejskiej współodpowiedzialności“.

O ile jednym z podstawowych elementów kultury zachodnio - europejskiej jest wierność warsztatowi pracy cywilizacyjnej, o tyle w inteligencji polskim wciąż jeszcze dominuje dawny szlachcic, rezydent dworu

ski, człowiek „honoru“ warsztat pracy traktujący jako rzecz dodatkową, drugorzędną. Na tym polega personalizizm kultury inteligentkiej i jej obcość w strukturze nowoczesnej przemysłowej cywilizacji.

Inteligencja tego typu jest dla uaktywnienia mas ludowych nie tylko nieprzydatna, ale utrudnia im samodzielny rozwój przez stwarzanie takiego klimatu moralnego, który tłumi w chłopach i robotnikach poczucie godności i pierwiastki heroizmu; — klimatu zdecydowanie nieprzychylnego dla aspiracji mas ludowych.

Pierwszym głosem w dyskusji był artykuł Zawodzińskiego. Zawodziński przeciwstawia się jednostronnemu wiązaniu społecznej genealogii inteligencji z wiekiem XIX. Jego zdaniem mamy już inteligencję w Polsce w wieku XVI. Jako przykład podaje Kochanowskiego. Powołując się na powieści Kraszewskiego dowodzi, że w wieku XVIII znamy już wielu inteligentów, którzy zdobyli swoje stanowisko drogą awansu społecznego. Poza tym liczną grupę wśród inteligencji polskiej stanowili spolszczeni cudzoziemcy, a więc także ludzie pochodzenia nie szlacheckiego. W dalszym ciągu przeciwstawia się tezie o „rezydenckości“ polskiej inteligencji w XIX wieku, dając liczne przykłady zawodowej pracy inteligentów. Olbrzymia większość inteligentów, twierdzi, to szlachta zagonowa i zaściankowa; dla niej przejście do szeregów urzędniczych, oficerskich czy wolnych zawodów było niewątpliwym awansem społecznym. Ten proces przechodzenia szlachty w szeregi inteligencji miejskiej, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX wieku niestusznie — zdaniem autora — określa prof. Chałasiński jako degradację. Jeśli tu można mówić o jakiejś degradacji, to tylko o politycznej.

Następny polemista Aleksander Litwin, zarzucając prof. Chałasińskiemu, że potraktował inteligencję jednolicie jako monolit, twierdzi, że inteligencja polska była wewnętrznie zróżnicowana, ponieważ związana była z różnymi klasami społecznymi.

Zdaniem Litwina, prof. Chałasiński omawia tylko jedną z istniejących grup inteligencji, nie doceniając historycznej roli inteligencji mieszczańskiej i niedostrzegając montowania się frontu postępowej demokratycznej inteligencji wraz z umacnianiem się pozycji lewicy społecznej.

Trzeci polemista, Spectator, nie zgadza się z tezą prof. Chałasińskiego, że cechą specyficzną inteligencji polskiej jest to, że kształtowała się jako uboczny produkt kapitalizmu a nie jako jego element pionierski. Tak było wszędzie. Określenie „produkt uboczny rozwoju kapitalizmu“ nie jest odpowiednie, ponieważ u nas, tak samo jak wszędzie, kapitalizm

tworzyła burżuazja a nie inteligencja, pod tym względem rozwój kapitalizmu w Polsce nie przedstawia nic szczególnego.

Spectator wykazując odmienną sytuację inteligencji w krajach zachodnio i wschodnio - europejskich, wiąże ją z odmienną strukturą społeczno - ekonomiczną tych krajów. Jako przykład przytacza Rosję, gdzie rozwój kapitalizmu był poprzedzony przez powstanie warstwy inteligentnej „raznoczyńców“; warstwa ta nie mieściła się w strukturze tradycyjnego społeczeństwa feudalnego i powstawała w sposób zupełnie inny niż na zachodzie, — była rezultatem zetknięcia się feudalizmu rosyjskiego z kapitalizmem zachodnim. Warstwa ta stała się w XIX wieku najruchliwszą politycznie i ideologicznie, a stojąc w opozycji do rządu przeciwstawiała się, głównie w swym lewym skrzydle, burżuazji, wiążąc się ideologicznie z proletariatem przemysłowym. W Polsce, mimo wielu różnic, proces ten, zdaniem Spectatora, przebiegał podobnie. To pochodzenie inteligencji tłumaczy według niego pewną dostrzeżoną przez prof. Chałasińskiego dysproporcję: ogromną rolę we wszystkich ruchach wyzwolńczych i rewolucyjnych, obok „rezydenckości“ w sferze gospodarczej. I za Zawodzińskim stwierdza, że nie należy tu doszukiwać się braku nastawienia użytecznego; inteligencja jako warstwa zjawia się w związku z polityczno - społecznymi potrzebami państwa. Nie mogła odegrać ona pionierskiej roli w życiu gospodarczym, ponieważ tutaj oprócz ducha pionierskiego potrzeba jeszcze było kapitału, zasobów surowców, rynków zbytu itd., a tych warunków inteligencja sama stworzyć nie mogła, niezależnie od pochodzenia.

Z kolei zabrał głos w dyskusji prof. Chałasiński w dwóch artykułach: „Socjologia i historia inteligencji polskiej“ oraz „Inteligencja polska — kapitalizm — mieszczaństwo — szlachta“. W pierwszym artykule autor uwypuklił metodologiczną stronę zagadnienia pominiętą w dyskusji. W drugim dostarczył nowych faktów z międzywojennej historii społecznej Polski, ilustrujących swoisty charakter inteligencji polskiej, w strukturze swej — antymieszczańskiej, a w genealogii — szlacheckiej. Autor wyjaśnia, że idzie o społeczny typ inteligenta, o pochodzenie tego typu, a nie o statystykę pochodzenia inteligencji. Nie można operować pojęciem inteligencji w odniesieniu do XVI wieku, jak to robi Zawodziński; to nadawałoby jej charakter konstrukcji poza historycznej i poza socjologicznej. Socjologiczny problem inteligencji jako warstwy społecznej polega na wyjaśnieniu, skąd się wzięły składowe elementy jej „społecznej świadomości“ scalające ją w jedną warstwę; jako całość nie da się

ona sprowadzić do poszczególnych jednostek i z tego punktu widzenia nieważne są dociekania statystyczne.

Podobnie „socjologiczny problem degradacji szlachty i awansu nowej warstwy inteligentkiej dotyczy wzajemnego stosunku tych dwóch formacji społecznych jako całości w obrębie układu stosunków całego społeczeństwa polskiego“. Dokonywał się tutaj proces przejścia przez inteligencję dawnej roli szlachty: reprezentowania narodu. Sprawy tej nie można, jak to robił Zawodziński, traktować jako sprawę indywidualnych karier czy degradacji.

Mit szlacheckości polskiej inteligencji był wśród niej rozpowszechniony niezależnie od pochodzenia poszczególnych inteligentów. Mit ten „uświęcał poczucie odrębności inteligencji i dawał jej tytuł do reprezentowania całości narodu“.

W następnym artykule autor wykazuje bezpodstawność tezy Litwina, o „sile i historycznej roli mieszczaństwa i jego inteligencji“ ponieważ w Polsce nie było ani tej „siły“ ani „inteligencji mieszczańskiej“. Nawet wahania ideologiczne postępowej części inteligencji miały to do siebie, że mimo dobrej chęci, nie mogła ona wyjść poza „arystokrację“, bo nie pozwalała na to struktura społeczna.

Mówiąc o zróżnicowaniu ideologicznym w Polsce przedwrześniowej, wykazuje Chałasiński, że mimo rozbieżności programów politycznych między „endecją“ a BBWR czy OZN-em, w poglądach tych obozów na zasadniczą rolę szlacheckiej inteligencji w Polsce występowała uderzająca zbieżność.

Te artykuły Chałasińskiego zapoczątkowały drugi etap dyskusji. Dalsze wypowiedzi: Zawodzińskiego, Olgierda Górki i Wojeńskiego mają raczej na celu pogłębienie tez uzgodnionych, lub ukazanie problemu od innej strony, niż przeciwstawienie kontrtez tezom Chałasińskiego.

Drugi artykuł Zawodzińskiego p.t. „Socjologiczna typizacja inteligencji polskiej“ („Kuznica“ 29 lipca 1946) zajmuje się uściśleniem terminu „inteligencja“ przez określenie zespołu cech ze względu na które wchodzi się w jej szereg.

Artykuł Olgierda Górki p.t. „O nowe momenty dla genealogii polskiej inteligencji“ („Kuznica“ 5 i 12 sierpnia 1946 r.) przynosi nowy materiał historyczny, ilustrujący wpływy wzorów szlacheckich i rolę szlachty, zwłaszcza szlachty drobnej w przeobrażeniach społecznych Polski XIX wieku. Równocześnie autor zwraca uwagę na to, że nie tylko inteligencja

kształtowała się u nas inaczej, niż gdzie indziej, lecz także i inne procesy społeczne przebiegały u nas inaczej. Dlatego historiografia polska musi unikać bezkrytycznego przenoszenia kryteriów i metod nauki historycznej zachodnio - europejskiej na stosunki polskie.

T. Wojeński w artykule „Geneza poglądu na świat naszej inteligencji“ („Kuznica“, 4.XI.1946) szuka elementów światopoglądu polskiej inteligencji w prądach umysłowych XIX i XX wieku, szczególnie duże znaczenie przypisuje neoromantyzmowi.

Cały rok trwająca dyskusja nad inteligencją nie wygląda na zakończoną. Ostatnio w „Myśli Współczesnej“ (maj 1947) ukazały się znowu dwa artykuły na ten temat. Jeden — to artykuł Marii Ossowskiej p.t. „Inteligent polski na tle grup towarzyskich Europy Zachodniej“. W artykule tym autorka dowodzi, że jako grupa towarzyska inteligencja polska nie różni się od grup tego typu w Europie Zachodniej.

Drugi artykuł — to artykuł J. Chałasińskiego p.t. „Zagadnienie historyczno-socjologicznej samowiedzy inteligencji polskiej“. Stojąc konsekwentnie na stanowisku swoistej socjologicznej struktury inteligencji polskiej, autor zastanawia się nad elementami ideologicznej struktury inteligencji polskiej, uwzględniając w szczególności uniwersalizm i historycyzm, marksizm i katolicyzm, oraz liberalizm. Artykuł zawiera również uwagi na temat metody historyczno - socjologicznej.

Równocześnie dyskusja o inteligencji ożywia się na nowo na łamach tygodnika społeczno - literackiego „Wiś“, gdzie ukazują się dwa artykuły redaktora tego pisma Jana Aleksandra Króla „Rodowód inteligencji chłopskiej“ („Wiś“, nr 25, 6.VII.1947) i „Inteligentkie getto chłopskie“ („Wiś“ nr 27 — 28, 24.VII.1947 r.). Na zjeździe pisarzy tego tygodnika w Rytwianach (30.VI — 6.VII.47) Stefan Żółkiewski wygłosił odczyt na temat „Obecnej sytuacji inteligencji polskiej“, drukowany w streszczeniu we „Wsi“ (Nr 29, 27.VII.47. Patrz także St. Żółkiewski „Dwie mobilizacje“, „Kuznica“, 29.VII.1947 r.).

Zagadnienia inteligencji i kulturalnej struktury Polski dotyczą także Jana Kotta „Gorzkie obrachunki“ („Kuznica“ nr 31 — 32, 7.VIII.47) i „Zoil albo o powieści współczesnej“ („Odrodzenie“, nr 35, 31.VIII.45), St. Żółkiewskiego „O literaturze współczesnej“ („Kuznica“, nr 37, 15.IX.47), Pawła Hoffmana „Legenda Stanisława Brzozowskiego“ („Nowe Drogi“, nr 2, marzec 1947) i L. Frydego „Stanisław Brzozowski jako ideolog inteligencji polskiej“ („Wiedza i życie“, zesz. 7 — 8/1947).